Sad

wybielone jabłonie
przywarły do siwej trawy
czekają jak panny młode
na grudniowe gody
księżyc wyszedł na spacer
trąca korony węgierek
głodne sarny obgryzają
wiotkie nóżki wisienek
brną w wysokim śniegu
po łagodnym pagórku
zima uśpiła strumienie
cisza zapadła w dolinach
chochoł zapiął kożuch
mruczy ukochanej róży
słodką kołysankę
pierwszy skowronek
zakończy ich związek